

ks. Marek Dziewiecki

„MAŁY KSIĄŻĘ” JAKO FORMA KOMUNIKACJI WYCHOWAWCZEJ

1. Wychowanie przez komunikowanie

Wychowanie człowieka słusznie bywa nazywane sztuką, gdyż rzeczywiście wymaga geniuszu pedagogicznego. Wychowanie to przecież podejmowanie mądrych i cierpliwych działań, dzięki którym z nieświadomego siebie i bezradnego dziecka, które kieruje się jedynie odruchami i doraźną przyjemnością, może wyrosnąć ktoś, kto potrafi myśleć i kochać. W tak rozumianym procesie wychowania decydującą rolę odgrywają oczywiście osoby, a nie programy czy podręczniki. Wychowanie dokonuje się głównie poprzez spotkanie wychowawcy z wychowankiem. W ramach spotkań wychowawczych pedagog nie musi jednak nieustannie koncentrować się na jego relacji z wychowankiem. Może i powinien opowiadać o spotkaniach innych osób, zwłaszcza o spotkaniach niezwykłych pod względem treści i przeżyć, dzięki którym osoby te zrozumiały coś istotnego i pozytywnego z tajemnicy człowieka oraz odkryły jakieś ważne kryteria ludzkiego rozwoju.

Niezwykle czytelnym przykładem tego typu komunikacji wychowawczej, która opowiada o spotkaniu, jest „Mały Książę”. Ta niewielka rozmiarami książeczka, którą w 1943 r. opublikował Antoine de Saint-Exupéry, w krótkim czasie stała się klasyką literatury światowej. Została przetłumaczona dotąd na 130 języków, a łączna ilość sprzedanych egzemplarzy przekroczyła już 50 milionów. Fakt tak wielkiej popularności nie dziwi, jeśli uświadomimy sobie, że arcydzieło Exupéry’ego przypomina nam podstawowe prawdy na temat tajemnicy człowieka i jego dorastania do wiernej miłości, a zatem do tej miłości, za którą ludzie każdej epoki najbardziej tęsknią i bez której najbardziej cierpią.¹ Niniejszy artykuł jest próbą pedagogicznej lektury „Małego Księcia” jako przykładu niezwykle kompetentnej i wartościowej komunikacji wychowawczej.

2. „Mały Książę” i jego Autor

Pogłębiona lektura „Małego Księcia” staje się możliwa wtedy, gdy uwzględnimy **kontekst autobiograficzny**, czyli powiązanie zawartych w tej książce treści z sytuacją egzystencjalną i z osobistymi doświadczeniami Autora omawianego dzieła.² Zdumiewająca

¹ Właśnie z tego względu we Włoszech telewizja państwowa oraz nadawcy prywatni coraz częściej decydują się na emitowanie wartościowych filmów o tematyce religijnej. Filmy takie mają wysoką oglądalność, np. film o Papieżu Janie XXIII obejrzało 13, 2 milionów widzów, o Ojcu Pio - 13, 1, o Matce Teresie - 11,4, film „Jezus” - 10, 8, a film o Marii Goretti - 9,9 miliona widzów (por. *Auditel 2003*, Rai-Eri Roma 2004; *L'Unione Sarda* 33, 25.02.2003)

² W 1935 r. podjął Exupéry próbę pobicia rekordu przelotu na trasie Paryż – Sajgon. Rozbił się wtedy na pustyni libijskiej i był bliski śmierci, podobnie jak lotnik z „Małego Księcia”. Publikując tę książkę w 1943 r. nie mógł wiedzieć, że niedługo podzieli los małego bohatera swojego arcydzieła, który prosi żmiję o ukąszenie, aby wrócić do róży swego życia. Dla Exupéry’ego takim śmiertelnym „ukąszeniem” okazał się lot rozpoznawczy na południu Francji w dniu 31 lipca 1944 r., w czasie którego w tajemniczych okolicznościach pisarz zniknął na zawsze podobnie, jak Mały Książę.

atrakcyjność tej książki oraz siła jej wychowawczego oddziaływania tkwi właśnie w tym, że „Mały Książę” nie jest fikcją literacką, wymyśloną przy biurku, lecz owocem zmagania się Autora z jego własnym życiem oraz z jego poszukiwaniem wiernej i odpowiedzialnej miłości jakby z „góry”, z perspektywy samolotu, z perspektywy ciszy i samotności. „*Dla mnie latać czy pisać jest tym samym. Najważniejsze jest działanie oraz zdolność odnoszenia tego działania do samego siebie. Lotnik i pisarz łączy się we mnie poprzez wspólną świadomość*”.³ Exupéry jest świadomy tego, że człowiek – w przeciwieństwie do zwierząt – nie może przestać na samym działaniu i że działanie bez refleksji staje się groźne. Łatwo bowiem wtedy zagubić sens działania lub działać w sposób niemoralny i nieodpowiedzialny.

„Mały Książę” jest utworem zupełnie wyjątkowym w twórczości Autora nie tylko ze względu na niezwykle ważną i poruszającą treść, lecz także ze względu na niepowtarzalną formę literacką oraz szatę edytorską tej publikacji. To bowiem jedyna książka, którą Exupéry napisał w formie bajki i jedyny przypadek, w którym zdecydował się zilustrować swój tekst własnymi rysunkami. Umieszczając jednak nietypową dedykację, sam Autor sygnalizuje czytelnikowi, że mamy tutaj do czynienia ze szczególną bajką. Z taką mianowicie, którą w pełni mogą zrozumieć jedynie dorośli i to pod warunkiem, że ocalili w sobie dziecięcą otwartość i wyobraźnię, a także dziecięce aspiracje i ideały. Exupéry dedykował swoje arcydzieło Leonowi Werth z następującym wyjaśnieniem: *“Przepraszam wszystkie dzieci za poświęcenie tej książki dorosłemu. Mam ważne ku temu powody: ten dorosły jest moim najlepszym przyjacielem na świecie. Drugi powód: ten dorosły potrafi zrozumieć wszystko, nawet książki dla dzieci...”*⁴

Prawdopodobnie pomysł napisania „Małego Księcia” pojawił się w lecie 1941 r. W tym czasie od roku Exupéry przebywał w USA, emigrując tam ze swojej ojczyzny po napaści nazistów na Francję. Właśnie w lecie 1941 r. przebywał w jednym ze szpitali w Los Angeles, gdyż w tym okresie pogłębiły się jego trudności zdrowotne. Osoby, które go odwiedzały, zauważyły, że Exupéry miał przy łóżku książkę z bajkami Andersena⁵. Przeżywał wtedy nie tylko problemy ze zdrowiem, ale także bolesne rozterki duchowe. Antoine znajdował się daleko od ojczyzny oraz daleko od swojej ukochanej matki, która na zawsze pozostała dla niego najważniejszą osobą odniesienia, o czym świadczy treść i częstotliwość listów syna do matki.⁶ Drugą osobą odniesienia była niewątpliwie jego żona - Consuelo. Wiąż Exupéry’ego z żoną ciągle oscylowała między radością a cierpieniem, między wzajemnym wsparciem a dotkliwymi nieporozumieniami. Małżonkowie przeżywali na przemian harmonijne i czułe chwile, to znowu bolesne napięcia i kryzysy, które doprowadziły ich do długich okresów rozłąki.

W 1941 r. Consuelo przybywa z Francji do USA, by być obok męża i to wydarzenie ostatecznie zmobilizowało Exupéry’ego do sfinalizowania „Małego Księcia”, a także do wyeksponowania w nim postaci róży. Po opublikowaniu „Małego Księcia” Autor udał się z USA do francuskiej jednostki lotniczej w Afryce Północnej (10 kwietnia 1943 r.). Okazało się, że - podobnie jak bohater jego książki - Exupéry miał już do śmierci nie zobaczyć

³ Por. L. Estang, *Saint- Exupéry*, Seuil, Paris 1989, s. 153 (tłum. M.D.)

⁴ A. de Saint- Exupéry, *Mały Książę*, IW Pax, Warszawa 1994, s. 5

⁵ G. Gasparini, *Il „Piccolo Principe” a 50 anni dalla scomparsa di Saint- Exupéry*, w: *Vita e pensiero*, nr 7-8/1994, s. 523

⁶ Por. M. Persane-Nasturg, *Marie de Saint- Exupéry ou l'étoile du Petit Prince*, R. Laffont, Paris 1993

Consuelo. Jego listy do niej świadczą o tym, że róża z „Małego Księcia” symbolizuje w szczególnym stopniu – chociaż nie jedynie - postać jego żony. W jednym z takich listów Exupéry napisał: „*Wiesz, że to Ty jesteś tą różą. A ja chyba nie zawsze wiedziałem, jak troszczyć się o Ciebie*”⁷. W innym liście Antoine napisał, iż żałuje, że nie dedykował tej książki własnej żonie.⁸

Oczywiste są także inne powiązania „Małego Księcia” z życiem Exupéry’ego. Tajemniczy bohater jego książki to echo dzieciństwa Autora, który pochodził przecież z rodziny książęcej i był w dzieciństwie nazywany przez rodzeństwo „królem – słońcem”. Spotkanie lotnika z Małym Księciem to w rzeczywistości dialog Exupéry’ego z samym sobą, to jego powrót myślami i sercem do własnego dzieciństwa. Nic zatem dziwnego, że ten wewnętrzny dialog dotyczy takich tematów, które zawsze były ważne dla tego pisarza: poszukiwanie miłości, uczenie się prawideł przyjaźni, solidarność między ludźmi w obliczu zagrożeń i cierpienia, nadzieja wbrew nadziei, heroizm w skrajnych sytuacjach, szlachetna odpowiedzialność moralna, szukanie dojrzałej hierarchii wartości. Dotykając tych tematów w „Małym Księciu” Exupéry pozostaje zawsze bliski logice Ewangelii, mimo kryzysu wiary, który przeżył w młodości.

Uwzględniając powyższy kontekst autobiograficzny, spróbujmy dokonać **lektury pedagogicznej** „Małego Księcia”. Znamienny jest fakt, że na miejsce akcji swojego opowiadania Exupéry wybiera pustynię. Pustynia jest bowiem punktem szczególnego odniesienia dla niemal wszystkich książek tego Autora.⁹ Bezkresne tereny, pokryte piaskiem i oddalone od ludzkich domostw, stają się tutaj symbolem ciszy, miejscem sprzyjającym refleksji, przestrzenią, która umożliwia zachowanie dystansu od codziennych problemów i dzięki temu poszerza horyzonty rozumienia tajemnicy człowieka. Mamy tutaj echo postawy Jezusa, który właśnie na pustyni przygotowywał się do podjęcia swojej misji i który właśnie tam prowadził swoich słuchaczy, aby mogli łatwiej zrozumieć Jego słowa i czyny (por. Mt 4, 1-11).

Nie przypadkowo zatem spotkanie lotnika z tajemniczą postacią dokonuje się właśnie na pustyni. Nie jest też przypadkiem to, że lotnik spotyka tam dziecko, a nie osobę dorosłą.¹⁰

⁷ Por. P. Webster, *Saint- Exupéry. Leben und Tod des Kleinen Prinzen*, Herder, Freiburg 1996, s. 291

⁸ Por. tamże, s. 291. Exupéry napisał dla swojej żony następującą modlitwę z prośbą, by ją codziennie odmawiała: „*Panie, nie chcę Ciebie prosić o wiele. Uczyni mnie taką prostą, jaką jestem w głębi. W małych rzeczach bywam próżna, ale w wielkich sprawach potrafię ofiarować wszystko, nawet własne życie. W małych rzeczach zdarza mi się działać niezgodnie z sumieniem, ale jestem szczęśliwa tylko wtedy, gdy żyję w czystości. Panie, pozwól mi być zawsze taką kobietą, jaką zna mnie mój mąż. Panie, Panie, ratuj mojego męża, gdyż on naprawdę mnie kocha. Bez niego byłabym jak sierota. Ale spraw, by to on pierwszy umarł, gdyż wydaje się taki silny, a w rzeczywistości przeraża się, gdy nie słyszy mojego krztałania w domu. Panie, ratuj go zwłaszcza od jego lęku. Spraw, abym mogła zawsze krztałać się w jego domu mimo, że czasami coś stłukę. Pomóż mi pozostać mu wierną i nie spotykać się z tymi, których on nie lubi lub którzy go nie szanują. To czyni go jedynie nieszczęśliwym, gdyż on przeżywa swoje życie poprzez mnie. Panie, chroń nas. Amen. Consuelo*” (P. Webster, *Saint- Exupéry. Leben und Tod des Kleinen Prinzen*, Herder, Freiburg 1996, s. 290) – tłum. M. D.

⁹ Por. A. de Saint-Exupéry, *Ziemia, planeta ludzi*, PIW, Warszawa 1993; A. de Saint-Exupéry, *Twierdza*, IW Pax, Warszawa 1985

¹⁰ Spotkanie z dzieckiem zamyka też książkę Exupéry’ego *pt. Ziemia, planeta ludzi*. Tym razem jest to autentyczna postać chłopczyka, syna polskich emigrantów, których Autor spotkał w pociągu. „*Cóż to była za twarzączka! Z tej pary narodził się ten jakby złocisty owoc. Z tych ciężkich łachmanów zrodziło się arcydzieło piękna i wdzięku. Pochyliłem się nad gładkim czołem, delikatnym zarysem ust i powiedziałem do siebie: oto muzyk, dziecięcy Mozart, piękna zapowiedź życia. Mali książęta z bajki nie mogli być inni*” A. de Saint-Exupéry, *Ziemia, planeta ludzi*, PIW, Warszawa 1993, s.

Dziecko jest dla Exupéry'ego – podobnie jak dla Jezusa – symbolem otwartości i zdolności rozumienia tych prawd, o których zapomniało już wielu dorosłych. Dziecięcy wzrok potrafi zajrzeć w głąb. Nie daje się zwieść temu, co powierzchowne. Mały Księżę to symbol każdego, kto widzi baranka przez ścianki skrzynki i kto dostrzega węża boa połykającego słonia w rysunku, który według dorosłych przedstawia jedynie martwy kapelusz. Jakże mocne są w tym względzie słowa Autora: „*Mój przyjaciel nigdy mi nic nie objaśniał. Uważał pewnie, że jestem podobny do niego. Ja jednak nie potrafię, niestety, widzieć baranka przez ściany skrzynki. Możliwe więc, że jestem trochę podobny do dorosłych.*”¹¹ Spotkanie lotnika z dzieckiem (czytaj: z samym sobą) w ciszy pustyni i w obliczu śmierci, staje się dla czytelnika zaproszeniem do towarzyszenia tym dwóm dialogującym postaciom w poszukiwaniu przyjaciela i w odkrywaniu ostatecznego sensu ludzkiego życia.

3. *Wychowanie jako wyjście na spotkanie*

Odczytując „Małego Księcia” w kluczu komunikacji wychowawczej, można wyodrębnić w opowiedzianej tutaj historii trzy elementy:

- uznanie przez człowieka własnej niewystarczalności,
- wytrwałe poszukiwanie przyjaźni mimo wielu rozczarowań,
- znalezienie przyjaciela oraz podjęcie odpowiedzialności na zawsze za tych, którzy zostali przez nas oswojeni.

Popatrzymy teraz bliżej na każdy z tych trzech elementów.

Pierwszy krok w rozwoju człowieka polega na **uznaniu własnej niewystarczalności**, czyli na odkryciu, że planeta mojego wnętrza nie wystarczy, aby zaspokoić wszystkie tęsknoty ludzkiego serca i horyzonty ludzkiego umysłu. Takie odkrycie nie wynika z odrzucenia własnej planety, lecz z uznania, że jest ona zbyt mała. Mały Księżę cieszy się swoją planetą i troszczy się o nią. Podziwia zachody słońca, regularnie czyści (emocjonalne?) wulkany, z cierpliwością usuwa słabości charakteru tak, jak wyrwa się ziarna baobabu. Odkrywa też, że na jego planecie pojawił się jeszcze ktoś inny. To róża, która go intryguje, ale której nie potrafi jeszcze kochać.

Dopóki jednak Mały Księżę pozostaje zamknięty w granicach swojej planety, sam jest jeszcze kimś małym. W tej sytuacji decyduje się na podjęcie wielkiego ryzyka opuszczenia planety własnego wnętrza i wyjścia ku innym. Pamiętajmy, że dla Małego Księcia nie jest to ucieczka od samego siebie, lecz wyruszenie na poszukiwanie tych, którzy pomogą mu uczyć się myśleć, widzieć i kochać. Dopiero wtedy będzie miał sens powrót do samego siebie, gdyż będzie to powrót kogoś nieporównywalnie dojrzałego i szlachetniejszego. Tajemniczy chłopczyk, odważający się na samotne przemierzanie pustyni, to symbol każdego wychowanka, który uwalnia się z naturalnej we wczesnym dzieciństwie fazy skupienia się wyłącznie na sobie i który zaczyna otwierać się na spotkanie z wychowawcą (rodzicem, nauczycielem, księdzem). Podchodzi do dorosłych, by obserwować ich życie

120). Powyższy opis sugeruje, że rysując kilka lat później twarz Małego Księcia, Exupéry mógł mieć w oczach tamto polskie dziecko z pociągu (por. M. Dziewiecki, *Pamiętnik Perelki*, Jedność, Kielce 2003, s. 205-207)

¹¹ A. de Saint- Exupéry, *Mały Księżę*, IW Pax, Warszawa 1994, s. 18

oraz by stawiać im ważne pytania. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że sam jest jeszcze zbyt mały, aby bez ich obecności i wsparcia mógł zmierzyć się z tajemnicą człowieka i z tajemnicą miłości.

Krok drugi w rozwoju człowieka polega na **wytrwałym poszukiwaniu przyjaciela, czyli na uczeniu się prawideł dojrzałej miłości, pomimo wielu zwykle rozczarowań**. Mały Książę nie od razu trafia na lisa czy na lotnika. Najpierw spotyka tych, którzy nie umieją kochać i z którymi nie można zbudować przyjaźni. Popatrzmy pokrótce na tę historię rozczarowań, w której uczestniczy większość ludzi tej ziemi.¹²

Pierwszą planetę, którą odwiedza Mały Książę, zamieszkuje Król. Jest to postać, która symbolizuje tych wszystkich ludzi, dla których sensem życia nie jest to, by kochać, lecz by rządzić. Takie osoby nie są w stanie zbudować przyjaźni. One akceptują kontakt jedynie z tymi, którzy wypełniają ich rozkazy. Więż „władca – poddany” szkodzi jednak obu stronom. „Poddany” nie czuje się respektowany i ma być jedynie sługą. Sens jego życia zostaje zredukowany do zaspokajania potrzeb i oczekiwań „króla”. Także „władca” nie jest szczęśliwy, gdyż nie potrafi kochać i ostatecznie pozostanie osamotniony.

Drugą planetą, do której dociera Mały Książę, jest Próżny. Ta postać jest symbolem każdego człowieka, który akceptuje wyłącznie swoich bezkrytycznych wielbicieli. Próżny przy każdej okazji podkreśla swoją wyższość i niezwykłość, a tym samym traktuje swoich „wielbicieli” jako anonimowy tłum tych, którzy mają go podziwiać i oklaskiwać. W głębi duszy Próżny jest politowania godnym aktorem. Nie może nawiązywać przyjaźni z innymi, bo postawił siebie ponad światem zwykłych ludzi. W ten sposób skazuje samego siebie na dramat osamotnienia, a w oczach innych ludzi staje się kimś naiwnym i groteskowo śmiesznym.

Kolejna planeta, na której nie jest możliwa dojrzała miłość, to planeta zamieszkała przez Pijaka. Król i Próżny szukali kontaktu z ludźmi, chociaż czynili to w zaburzony sposób. Pijak symbolizuje człowieka, który zrezygnował już z więzi międzyludzkich i z konieczności skazał siebie na szukanie więzi zastępczych. W tym przypadku tym, co zastępuje kontakt z człowiekiem, staje się alkohol. Prowadzi to do dramatycznej sytuacji, w której Pijak sięga po alkohol już tylko po to, aby zapomnieć, że się wstydzi, że pije. Kontakt z alkoholem staje się jego sposobem na życie. W rzeczywistości jest to rozpaczliwa próba ucieczki od życia i od dojrzałej więzi nie tylko z innymi ludźmi, ale także z samym sobą.

Kolejną planetę, która przynosi rozczarowanie, zamieszkuje Bankier. Jest on symbolem każdego człowieka, który chce bardziej mieć niż być. Bankier pragnie posiadać rzeczy mimo, że nie chce i nie potrafi być dla nich użyteczny. Tym bardziej nie jest w stanie nawiązać przyjaźni z ludźmi. Obsesją bankiera stało się osiągnięcie materialnego bogactwa. Zawęził on swoje pragnienia do żądzy posiadania. Powoli zacznie jednak przekonywać się, że rozpaczliwie biednym jest ten człowiek, który ma jedynie pieniądze, ale nie ma przyjaciół. Prawdziwym bogactwem człowieka są bowiem jego więzi, a nie jego konto bankowe.

Kolejną planetą, która jest zbyt mała, by zaspokoić ludzką tęsknotę za prawdziwą miłością, jest planeta zamieszkała przez Latarnika. Postać ta symbolizuje postawę kogoś, kto skupia się na wiernym wykonywaniu otrzymanych rozkazów, ale kto nie rozumie ich

¹² Por. M. Dziewiecki, *Miłość pozostaje*, Edycja św. Pawła, Częstochowa 2001, s. 14-26

sensu, gdyż nie rozumie sensu własnego istnienia. Latarnik może nas wzruszyć swoją wiernością wobec rozkazów, ale jakże biedny jest on w swojej naiwności i w braku zdolności do refleksji nad zmieniającą się sytuacją. Dawniej gasił latarnię rano, a wieczorem ją zapalał. W dzień miał czas na to, by spotykać się z ludźmi, a w nocy mógł spokojnie odpoczywać. Teraz, gdy jego planeta zaczęła obracać się wokół słońca w ciągu jednej minuty, życie Latarnika zostało podporządkowane wypełnianiu rozkazu, który nie ma już żadnego sensu.

Szóstą planetę, na której nie znajdziemy przyjaźni, symbolizuje postać Geografa. Jest to typ człowieka, który nie interesuje się światem osób, a jedynie światem rzeczy. I to w dodatku światem takich rzeczy, których sam nie widział, ani nie doświadczył. On je nanosi na mapę swoich wyobrażeń i zapisuje w księgach swoich subiektywnych przekonań. Ma aspiracje, by były to rzeczy imponujące i niezmiennie. Róża Małego Księcia nie ma dla Geografa żadnego znaczenia. Jest bowiem zbyt efemeryczna w porównaniu z górami czy oceanami i dlatego nie jest godna tego, by ktoś przejmował się jej losem. Z tego samego powodu na mapie Geografa nie ma ludzi. Oni – podobnie jak róża - są zbyt mali i bliscy unicestwienia. Gdy Mały Książę przestaje mówić o odwiedzonych dotąd planetach, a zaczyna opowiadać z troską o róży pozostawionej gdzieś daleko, wtedy staje się dla Geografa jedynie intruzem. Geograf symbolizuje tych, których pociągają i fascynują „wielkie rzeczy” i to pod warunkiem, że są to rzeczy odległe i że oni sami nie muszą się z nimi zmierzyć. Geograf nie ma zamiaru wyjść ze swego gabinetu, by zaryzykować i osobiście przepłynąć morze, albo podjąć trud zdobywania jakiegoś szczytu. Tym bardziej nie ma zamiaru zmierzyć się z tajemnicą przyjaźni.

4. *Wychowanie jako powracanie do samego siebie*

Mały Książę opuszcza pośpiesznie wszystkie tego typu planety, ale dzięki takim bolesnym spotkaniom upewnia się, że także on nie może być szczęśliwy, dopóki nie nauczy się kochać i dopóki nie doświadczy przyjaźni. Odtąd nie cofnie się już przed żadną podróżą i przed żadnym ryzykiem, póki nie spotka przyjaciela. I wtedy pojawia się lis. W kontakcie z nim Mały Książę odkrywa trudne reguły tworzenia więzi. Trzeba być bardzo cierpliwym. Z początku nie można podchodzić zbyt blisko. I lepiej nic nie mówić. Mowa jest przecież źródłem nieporozumień. Ale każdego dnia można siadać coraz bliżej, a radość spotkań będzie stawała się coraz większa. Aż któregoś dnia zniknie już strach i niepokój. Dokona się proces oswojenia i zaufania. Odtąd stanie się widzialne to, co niewidzialne dla oczu. Odtąd zwykła róża stanie się jedyną na świecie. Odtąd wierność i odpowiedzialność stanie się ważniejsza niż własne bezpieczeństwo i życie. Odtąd nawet w obliczu śmierci najważniejsza będzie świadomość, że ma się przyjaciela.¹³

Teraz Mały Książę może już wrócić na swoją planetę. Postronnemu obserwatorowi wydałaby się ona taka sama jak przed jego podróżą: ta sama róża, to samo krzeselko, te same wulkany. Ale przecież najważniejsze jest niewidoczne dla oczu. Planeta jest ta sama, ale Mały Książę jest już zupełnie inny. Razem z nim odkrywamy, że raj lub piekło nosimy w sobie, gdyż nasze szczęście nie jest zależne od czasu, miejsc czy planet. Zależy od tego, w jaki sposób spotykamy się z Bogiem, z samym sobą i z drugim człowiekiem.

¹³ Por. A. de Saint- Exupéry, *Mały Książę*, IW Pax, Warszawa 1994, s. 58-65

Mały Książę umie już kochać i rozumieć swoją różę. Potrafi być jej wiernym i powrócić do niej nawet za cenę życia. Pozostając na małej „planecie” własnego wnętrza, uczestniczy w miłości, która nie ma granic. Wystarczy spojrzeć w niebo: on uśmiecha się do nas ze wszystkich gwiazd i zaprasza, by każdy wyruszył w tę najbardziej niezwykłą podróż, która nazywa się poszukiwaniem przyjaciół i dorastaniem do miłości.

Każdy z nas – podobnie jak Mały Książę – wyrasta z jakiejś konkretnej „planety”: z „planety” własnej rodziny, parafii, szkoły, środowiska rówieśniczego, z „planety” swego kraju i jego tradycji, z „planety” określonej mody, mentalności i stylu życia. Równocześnie każdy z nas wyrasta z historii poznawania innych „planet”, a więc z historii spotkań z konkretnymi ludźmi, z ich sposobem patrzenia na siebie i świat, na Boga i człowieka, na życie i śmierć, na miłość i nadzieję, na smutek i cierpienie, na krzywdę i zagrożenie, na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. I każdy z nas – podobnie jak Mały Książę – powraca z tych spotkań czasem szczęśliwszy i umocniony, a czasem zaniepokojony i zraniony. W miarę dorastania każdy z nas spotyka się w sposób coraz bardziej świadomy również z własną „planetą”, czyli z samym sobą: z własnymi „wulkanami” (popędy, instynkty, odruchy emocjonalne), z własnymi smutkami i „zachodami słońca”, z własnymi „ziarnami baobabu” (wewnętrzne słabości i zagrożenia) oraz z własną „różą” (najważniejsze dla nas osoby czy ideały). Wreszcie każdy z nas ma szansę spotykać się z największą „planetą” w kosmosie, czyli z Bogiem, z Jego prawdą, która wyzwala i z Jego miłością, która nas przemienia.

Sposób spotykania się w tych wszystkich wymiarach decyduje o tym, co dzieje się na naszej „planecie”, czyli w naszym wnętrzu. Nie jest zatem dziełem przypadku, że niektórzy ludzie noszą w sobie świat mały, karłowaty, prymitywny. Świat, w którym jest miejsce jedynie na egoizm, cynizm, przemoc czy rozpacz. Inni z kolei rozwijają we własnym wnętrzu świat, który nas zachwyca i pociąga. Świat zdumiewająco bogaty i wrażliwy. Świat, który jest tak wielki, że mieści w sobie miłość, wierność, odpowiedzialność, świętość, a także niezwykle pasje i zainteresowania oraz radość i entuzjazm życia.

5. Pedagogiczne przesłanie „Małego Księcia”

W oparciu o spotkania z innymi ludźmi i z samym sobą odkrywamy, że każdy człowiek stanowi inną, niepowtarzalną planetę i że żadna z ludzkich planet – nawet ta najpiękniejsza i najbardziej szlachetna - nie jest doskonała. Wtedy grozi nam poddanie się zniechęceniu i wyciągnięcie wniosku, że w tej sytuacji należy „urządzić” się jakoś na swojej planecie i już niczego więcej, ani nikogo większego nie poszukiwać.

Istnieje jednak alternatywa, którą proponuje chrześcijaństwo i którą symbolizuje „Mały Książę”. Alternatywą tą jest dokonanie trzeciego – po uznaniu własnej niewystarczalności i przewyciężeniu rozczarowań - kroku we własnym rozwoju. Krokiem tym jest **znalezienie przyjaciela i podjęcie odpowiedzialności na zawsze za tych, których oswajamy**. Exupéry przypomina wszystkim czytelnikom - dzieciom i dorosłym - że pomimo rozczarowań i wewnętrznych rozterek warto do skutku szukać prawdziwych przyjaciół i uczyć się dojrzałej miłości. Warto, bo ceną za tę wytrwałość jest upewnienie się, iż miłość leży w zasięgu ludzi niedoskonałych. Każdy, kto mimo bolesnej po części historii własnego życia, nie rezygnuje z szukania miłości i przyjaźni, zbuduje w końcu takie więzi, w których

będzie miejsce na niezwykle poczucie bezpieczeństwa, na heroiczną wierność i odpowiedzialność, na całkowitą bezinteresowność i wzajemne zaufanie, na decyzję oswojenia (choć niesie ona ryzyko łez), na zaskakującą radość, na szczęście znalezione w jednej róży czy w kubku wody, na nadzieję i trwanie przy przyjacielu nawet wtedy, gdy ceną za to trwanie jest oddanie życia.

Jednocześnie „Mały Książę” to przestroga dla tych wszystkich ludzi, którzy są oczarowani władzą (Król), bogactwem (Bankier), sławą i pozycją społeczną (Próżny), wiedzą (Geograf), bezrefleksyjnym działaniem (Latarnik) czy szukaniem łatwego zapomnienia (Pijak). Exupéry przypomina nam, że po oczarowaniu tego typu wizją łatwego i wygodnego życia, musi przyjść dramatyczne rozczarowanie, gdyż nic poza dojrzałą przyjaźnią nie wystarczy człowiekowi do szczęścia.

Dzięki spotkaniu z lisem Mały Książę przekonuje się, że warto było opuścić swoją planetę, aby nauczyć się prawideł przyjaźni. Teraz już wie, jak żyć. Odtąd ma szansę stać się kimś dorosłym i dojrzałym. Odtąd już na zawsze będzie nam przypominał te prawdy, które sam odkrył. Przesłanie „Małego Księcia” jest oczywiste. Stawać się człowiekiem to opuścić samego siebie, by spotykać się z innymi ludźmi. To nie zatrzymywać się na tych planetach, na których nie ma miejsca na miłość. To patrzeć w głąb, by odkryć w samym sobie to, co wielkie i bezinteresowne. To uznać, że znacznie trudniej jest sądzić samego siebie niż innych, że dobrze widzi się tylko sercem, że najważniejsze jest niewidoczne dla oczu, że na zawsze jest się odpowiedzialnym za przyjaciół. To umieć wrócić do siebie. To upewnić się, że *„nawet w obliczu śmierci przyjemna jest świadomość posiadania przyjaciela”*.¹⁴

Exupéry upewnia nas, że życie nie jest warte przeżycia, jeśli ogranicza się do zaspokojenia potrzeb materialnych, albo do samego tylko przetrwania: bez miłości, bez dojrzałego spotykania się z innymi. Podobnie zatem jak w Ewangelii, również w „Małym Księciu” odkrycie sensu życia jest ważniejsze od zachowania życia. A sensem tym jest przyjaźń, która symbolizuje każdą formę dojrzałej miłości między ludźmi, a także między Bogiem a człowiekiem.¹⁵ Doświadczenie przyjaźni sprawia, że nasza radość jest pełna i że nawet pośrodku pustyni odnajdujemy studnię (por. J 4, 1-14) oraz odkrywamy ze zdumieniem, że wodą, która naprawdę gasi pragnienie naszego serca, jest miłość.

„Mały Książę” przypomina nam jeszcze jedną niezwykle ważną prawdę o wychowaniu człowieka. Prawdą tą jest fakt, że na tej ziemi nie znajdziemy łatwego rozwoju, łatwych więzi, ani łatwego szczęścia. Z tego właśnie względu ci naukowcy, którzy w bezmyślny sposób starają się nam „ułatwić” życie, w rzeczywistości wyrządzają nam krzywdę.

¹⁴ A. de Saint-Exupéry, Mały Książę, IW Pax, Warszawa 1994, s. 68

¹⁵ Niezwykłym świadectwem osobistej więzi Exupéry’ego z Bogiem jest jego następująca modlitwa: *„Panie, potrzebuję jakiegoś znaku. Rozkaż, aby w chwili, gdy skończę się modlić, ten kruk odleciał. Będzie to jak zwrócone ku mnie spojrzenie czyichś oczu i poczuję, że nie jestem sam na świecie. Połączy mnie z Tobą choćby mglista ufnosć. I przyglądałem się krukowi. Ale ptak siedział bez ruchu. Wtedy pochyliłem się ku skalnej ścianie. Panie - powiedziałem - niewątpliwie masz rację. Gdyby kruk odleciał, mój smutek byłby jeszcze większy. Gdyż taki znak mogę otrzymać od kogoś równego sobie, a zatem tak jakby od siebie samego. Byłoby to więc znowu odbicie mojego pragnienia. I znowu spotkałbym tylko własną samotność. Pokłoniwszy się do ziemi, wróciłem tą samą drogą. I wtedy moja rozpacz zaczęła ustępować nieoczekiwanej i szczególnej pogodzie ducha. Po raz pierwszy pojąłem, że nauka modlitwy jest nauką ciszy. I że miłość zaczyna się dopiero tam, gdzie nie ma oczekiwania na dar. Miłość jest więc przede wszystkim ćwiczeniem się w modlitwie, a modlitwa ćwiczeniem się w ciszy”* (A. de Saint-Exupéry, Twierdza, IW Pax, Warszawa 1985, s. 175)

Wynajdują na wszystko jakieś „tabletki”: na emocje (np. amfetamina), na seksualność (np. antykoncepcja), na nadwagę (np. środki przyspieszające metabolizm), na niepokoje (np. substancje psychotropowe), na lęki o przyszłość (np. polisy ubezpieczeniowe). Tymczasem to właśnie wysiłek panowania nad ciałem i emocjami, cierpliwe mierzenie się z trudnościami oraz zdolność wzięcia życia we własne ręce, sprawia, że możemy wyjść z fazy niemowlęctwa i podjąć świadomą odpowiedzialność za samych siebie oraz za życie tych, z którymi dobrowolnie związaliśmy nasz los. Bez wysiłku i dyscypliny nie może narodzić się w nas człowiek, który jest zdolny do tego, by kochać i pracować i który staje się najpiękniejszą wersją samego siebie.

Wszystkie powyższe prawdy są oczywiste. Możemy jednak odkryć je dopiero wtedy, gdy zaryzykujemy marsz przez pustynię i gdy nie będziemy szukać szczęścia na tych planetach, na których szczęścia nie można znaleźć, gdyż pozbawione są one źródła, jakim jest miłość. Odkrycie tych prawd wymaga dorastania do bezinteresowności. Tak, jak bezinteresowny jest zachwyt Małego Księcia w obliczu zachodów słońca, albo zachwyt lisa w obliczu dojrzałych kłosów zboża, które przypominają mu o złocistych włosach przyjaciela. Podobnej bezinteresowności potrzeba po to, by doświadczyć przyjaźni. Przyjaźń nie jest bowiem towarem. Nie może jej kupić najbogatszy nawet bankier na świecie. *„Ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswój mnie”*.¹⁶

Niezwykłości osób nie sposób dostrzec z zewnątrz, gdyż niezwykłość ta nie wynika z ich zewnętrznego piękna czy z jakichś szczególnych uzdolnień, lecz z jakości więzi, do których dorastają. To właśnie więzi miłości tworzą człowieka. Ciało ludzkie ulepione jest wprawdzie z prochu ziemi, ale wewnątrz człowieka jest dziełem miłości.¹⁷ Bez miłości cała nasza planeta stałaby się jedynie pustynią, a wszelkie spotkania przynosiłyby wyłącznie rozczarowania, nieporozumienia i zranienia. Samego siebie i innych ludzi można zatem poznać jedynie od środka. A zatem wtedy, gdy odkrywamy, że *„dobrze widzi się tylko sercem”*, gdyż *„najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”*,¹⁸ a to, co widzimy, *„jest tylko zewnętrzną powłoką”*.¹⁹

Dzięki zdolności patrzenia w głąb Mały Książę staje się symbolem każdego wychowanka dorastającego do tej duchowości, która jest niepospolita i którą można nazwać duchowością arystokratyczną, książęcą. Taki wychowanek potrafi zobaczyć to, co dla wielu jest niewidzialne. Potrafi nadać sens nawet umieraniu. Potrafi patrzeć jakby z perspektywy nowego świata. Widzi więcej. Mały Książę wie, że lotnik zdołał naprawić swój samolot. Nie musi go o nic pytać. Ale wie już teraz coś znacznie więcej, a mianowicie, że samolot to tylko narzędzie, które pozbawione jest sensu, jeśli człowiek nie ma przyjaciół i nie ma do kogo powrócić. Podobnie, jak nie ma sensu ruch pociągu wypełnionego podróżującymi, jeśli nie wiedzą oni, dokąd, a raczej do kogo jadą. Poza miłością nic nie ma sensu: ani narzędzia, którymi dysponuje człowiek, ani on sam.

¹⁶ A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, IW Pax, Warszawa 1994, s. 62

¹⁷ Właśnie dlatego sensem ludzkiego ciała jest widzialne wyrażanie miłości poprzez fizyczną obecność oraz poprzez pracowitość i czułość dostosowaną do danego typu więzi międzyludzkich (por. M. Dziewiecki, *Cielesność. Płciowość. Seksualność. Jedność*, Kielce 2000, s. 9-46)

¹⁸ A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, IW Pax, Warszawa 1994, s. 65

¹⁹ Tamże, s. 69

Mały Książę odkrywa coś jeszcze. Otóż uświadamia sobie, że podstawowym narzędziem miłości jest czas. Ci, którzy nie kochają, nie mają czasu dla innych ludzi, a nawet dla samych siebie. Nieustannie się spieszą. Poświęcają czas na wyprodukowanie rzeczy, którymi nie potrafią się odpowiedzialnie posługiwać, albo na robienie kariery, która okaże się drogą do rozczarowania, a nie drogą do miłości. Sam Mały Książę też początkowo nie rozumie sensu ludzkiego czasu. Na prośbę lisa, by go oswoił, odpowiada: „*bardzo chętnie, lecz nie mam dużo czasu. Muszę znaleźć przyjaciół i nauczyć się wielu rzeczy*”.²⁰ Jeszcze nie rozumie, że czas został nam podarowany właśnie po to, abyśmy uczyli się przyjaźni. Dzięki spotkaniom z lisem zrozumie, że czas znajdują jedynie ci, którzy kochają. Wszyscy inni jedynie tracą czas. „*Twoja róża ma dla ciebie tak wielkie znaczenie, ponieważ poświęciłeś jej wiele czasu*”.²¹ Dramatem jest sytuacja, w której człowiek ma czas, ale nie ma przyjaciół, którym mógłby ten czas ofiarować.

Lektura pedagogiczna „Małego Księcia” uświadamia nam fakt, że przesłanie tego utworu jest niezwykle głębokie i bliskie duchowi Ewangelii, a przez to obecnie „niepoprawne” politycznie i pedagogicznie. Coraz rzadziej rodzice i nauczyciele sięgają po to arcydzieło komunikacji wychowawczej. A jeśli już to czynią, to często tak redukuje historię opowiedzianą przez Exupéry’ego, by nie widzieć tego, co w niej najważniejsze i aby nie podjąć trudu dorastania do miłości, o której mówi ta historia. Podobnie współcześni wychowankowie sięgają raczej po te książki, w których „receptą” na życie są magiczne sztuczki i zaklęcia, a nie miłość, wierność i odpowiedzialność.

Ucieczka od pedagogicznej lektury „Małego Księcia”, którą obecnie obserwujemy, jest ostatecznie wynikiem tchórzostwa wielu współczesnych wychowawców i wychowanków wobec oczywistych prawd o człowieku. Exupéry ma bowiem odwagę przypominać nam, że do szczęścia nie wystarczą „wolne związki”²², ale wierność i odpowiedzialność na zawsze, że przyjaźń to troska o drugiego człowieka aż do oddania życia, a nie życie „na luzie”, że drogą do radości jest bycie darem dla innych, a nie egoistyczna „samorealizacja” czy szukanie doraźnej przyjemności, że powinno w nas coś umrzeć, abyśmy mogli naprawdę żyć, że być człowiekiem to być odpowiedzialnym, a nie robić to, na co się spontanicznie ma ochotę. Próbuje żyć inaczej, człowiek sprawia, że umiera w nim to, co człowieka czyni człowiekiem.

Podobne przesłanie ma inne arcydzieło Exupéry’ego, a mianowicie książka pt. „*Ziemia, planeta ludzi*”. Utwór ten nie został jednak włączony do zestawu lektur szkolnych chyba dlatego, że ma literacką formę reportażu, a przez to w bezpośredni sposób odsłania podstawowe prawdy o człowieku i o sensie ludzkiego życia. A zatem te prawdy, których boi się znaczna część współczesnych ludzi. W tej właśnie książce Exupéry zapisał zdanie, które warto podsunąć każdemu wychowankowi: „*Jeśli w jakiejś glebie, a nie w żadnej innej, pomarańcze zapuszczają głębokie korzenie i wydają obfite owoce, to tamten teren jest prawdziwy dla pomarańczy. Jeśli określona religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności, a nie coś innego sprawia, że w człowieku rodzi się coś wielkiego, przekraczającego jego własne granice, to znaczy, że ta religia, kultura, hierarchia wartości*

²⁰ Tamże, s. 62

²¹ Tamże, s. 65

²² Zauważmy, że tego typu absurdalne - gdyż wewnętrznie sprzeczne - wyrażenie, jest obecnie modne i używane po to, by ukryć oczywistą prawdę, iż chodzi tu o związki nietrwałe, niewierne, nieodpowiedzialne, nieplodne i nieszczęśliwe, które po początkowym oczarowaniu przynoszą tym boleśniejsze rozczarowanie

czy forma aktywności stanowi prawdę o człowieku."²³ Dopóki dorośli będą bali się tej oczywistej prawdy, dopóty kolejni wychowankowie będą czerpać największe swoje wzruszenie „z banalnej muzyczki w zaduchu tancbudy” i dopóty będzie w nich uśmiercana „*twarz muzyka, dziecięcy Mozart, piękna zapowiedź życia*”.²⁴

6. „Mały Książę”: potrzeba mediacji pedagogicznej

„Mały Książę” Exupéry’ego to przykład niezwyklej komunikacji wychowawczej, w której Autor posługuje się ponadczasowymi środkami literackimi i dydaktycznymi. Jego książka zawiera najważniejsze prawdy o tajemnicy człowieka, porusza serca, mobilizuje wyobraźnię, rozbudza radość i entuzjazm życia. Sprawia, że odżywają w nas dziecięce marzenia i ideały, że utożsamiamy się z ukazanymi nam postaciami i ich historią, że łatwo zapamiętujemy ich wypowiedzi, że wiele razy sięgamy po tę niezwykle opowieść i ciągle na nowo przekonujemy się, jak wiele prawd i przeżyć umknęło naszej uwadze przy poprzedniej lekturze. „Mały Książę” okazuje się ciągle aktualnym arcydziełem mądrej literatury, gdyż fascynuje kolejne pokolenia czytelników swoją treścią, swoją formą literacką, swoją prostotą i lapidarnością. Właśnie dlatego może stać się do nas podręcznikiem komunikacji wychowawczej, na którym kolejne pokolenia ludzi mają szansę dorastać do tej miary człowieczeństwa, do której zaprasza nas Mały Książę, a którą najpełniej odsłonił Jezus w swoich czynach i słowach.

Pamiętajmy jednak, że lektura „Małego Księcia” jest punktem wyjścia, a nie punktem dojścia w komunikacji wychowawczej. Utwór Exupéry’ego wymaga pogłębionej i dostosowanej do wieku wychowanka mediacji pedagogicznej ze strony rodziców i innych wychowawców. W przeciwnym przypadku istnieje ryzyko, że wychowanek zatrzyma się na poziomie narracji, nie odkrywając sensu opowiadania, które czyta, ani zaproszenia, które kieruje do niego Autor.

Bogactwo treści wychowawczych, zawartych w „Małym Księciu”, jest uderzające. Odpowiedzialny wychowawca potrafi jednak skupić uwagę dzieci i młodzieży na tym, co najważniejsze. Z jednej strony przestrzega ich przed traktowaniem „planety” własnego wnętrza jako centrum świata, gdyż to prowadzi do nadmiernej koncentracji na sobie i blokuje rozwój. Wychowankowi pozostaje wtedy jedynie „krzeselko smutku”, które musi nieustannie przestawiać w pogodni za przemijającym urokiem zachodzącego słońca.²⁵ Z drugiej strony odpowiedzialny wychowawca wyjaśnia, że opuszczenie własnej planety ma sens, o ile prowadzi do zbudowania takich więzi, jakie symbolizuje Mały Książę. Są to więzi oparte na miłości odpowiedzialnej, cierplivej, pozytywnej, wiernej aż do heroizmu. Bez takich więzi życie jest pasmem rozczarowań i umieraniem tego, co w nas najbardziej szlachetne. Natomiast pójście drogą miłości – drogą trudną i mniej uczęszczaną – umożliwia zrozumienie tajemnicy człowieka oraz doświadczenie zaskakującej radości.

²³ A. de Saint-Exupéry, *Ziemia, planeta ludzi*, PIW, Warszawa 1993, s. 106

²⁴ Tamże, s. 120

²⁵ A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, IW Pax, Warszawa 1994, s. 23-24